

TUZZA, WARSZAWSKA NIKE

on byli ślepi
jakby patrzyli przez me soczewki
ciągle podnoszę swe poprzeczki
tylko od ciebie chcę być lepszy

słyszę jak szepce do mnie bogini
na twojej drodze piękny klejnot
już dawno nie patrzę gdzie są inni
po piętach depcze własne ego

wyprzedzam swoje tempo
zrę tu szamę za trzech
resztki zostawiam sępom
co myślą że pieniądz to lek
czern i biel
wokół nienawiść
jak dla m..

„ albo nikt nie zapamięta cię

szuma jej
chciałeś zrobić pieśń
a tu nu ma nej
a Tuzza jzu legenda

to chyba było zapisane w gwiazdach
na nowe szlaki, niezdobyte
i choć ta drogo wcale nie jest łatwa
ja co dzień ide
błogosławi mnie WARSZAWSKA NIKE
o, WARSZAWSKA NIKE
błogosławisz mnie WARSZAWSKA NIKE
o, WARSZAWSKA NIKE
błogosławisz mnie

te trofea nie ze złota
je zbudował znój
mało zwycięstw dajesz w szczęściu
więcej ból
życie słodkie mam
i kwaśnie tak jak cytrus
każda batalię odkupiłem tak jak Pyrrus
mam swój kompas do sukcesu jak Carli ...
papier pozwie cieszyć
dzisiaj nie konfetti
dzisiaj nie konfetti

chu** mnie twoje skoki z łyżwą
mnie pilnuje Nike z WWA
Nike z WWA
moje raczki maja pióra
bo dobiłem targu jakbym wyszedł z Hermesa

to chyba było zapisane w gwiazdach
na nowe szlaki, niezdobyte
i choć ta drogo wcale nie jest łatwa
ja co dzień ide
błogosławi mnie WARSZAWSKA NIKE
o, WARSZAWSKA NIKE
błogosławisz mnie WARSZAWSKA NIKE
o, WARSZAWSKA NIKE
błogosławisz mnie